

RODZINA

NR 5 (1904) 2022 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Madonna dla Ukrainy

Kiedy wiosna buchnie majem, cały świat się majem staje...

(fragment piosenki zespołu „Partita”)

Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wszystko wokół nas ożyło. Na drzewach i łąkach pełno jest barwnego kwiecia. Oczywiście przeważają te radosne barwy; białe i różowe. Ptaki już wszystkie przyleciały, nawet te, które zawsze przylatują ostatnie, czyli jeżyki, też już są, co oznacza że wiosna króluje nieodwołalnie. Na ziemi, pod drzewami można znaleźć skorupki kolorowych jajek ptaków.

Dni stały się zauważalnie dłuższe i słońce jest już wyżej. Cieszymy się nawet z tego, że od czasu do czasu deszczu popada, bo przecież jest to deszcz majowy. Kiedyś był taki zwyczaj, że dzieci wybiegały z domu, kiedy padał majowy deszczu, aby chociaż kilka kropli na nie spadło, gdyż wróżyło to zdrowie i wiedziały, że na pewno szybko urosną.

Przyroda w maju nadrabia wszelkie zaległości. Maj jest ciepłym miesiącem, ale żeby nie było aż tak idealnie, to noce i poranki mogą być jeszcze chłodne, nawet z przymrozkami. A jeśli już mowa o przymrozkach, to wszyscy doskonale wiemy, komu je zawdzięczamy. Oczywiście, trzem ogrodnikom: Pankracemu, Serwacemu i Bonifacemu (12 – 14 maja) no i „zimnej” Zośce (15 maja). Mimo przymrozków, po zimie z impetem wkracza życie w świat przyrody. Krzewiaste symbole maja – przepiękne kolorowe bzy, kuszące swym słodkim zapachem, mogą w tym miesiącu spowodować pewien stan oszołomienia, który nazywamy zakochaniem.

W maju kwitnie również nieodzowny symbol maturzystów:



Warszawa, Park Podbrzeziński

Warszawa, Park Podbrzeziński

(Polska Agencja Prasowa SA)

kasztanowiec zwyczajny (kasztan), czarujący wszystkich swymi kwiatami jak świecami. Chociaż maturzystom w tym czasie nieśpieszno podziwiać cudowne świece kasztanowca, to jednak w przyszłości z nostalgią wspominać będą czas matury, kiedy to zakwitły kasztany.

Maj to nie tylko bzy, kasztany, konwalie, ale i błękitne niezapominajki, które spoglądają na nas złotym oczkiem, jakby prosząc „nie zapomnij o mnie” (czyżby o Dniu Niezapominajki?). Przypomnijmy, że konwalie to ulubione kwiaty dodawane do „pierwszokomunijnych” bukietów naszych pociech.

Niestety, w maju alergicy nie mają łatwego życia, bo właśnie w tym czasie bardzo obficie kwitną trawy. W powietrzu unoszą się białe pyłki. Są to opatrzone puchem nasiona topoli. Za to raj mają pszczoły, które „pracują”, zapobiegliwie zbierając pyłek i nektar z wielu masowo kwitnących kwiatów i drzew.

W lasach rodzą się młode jelenie, sarny i żubry (Puszcza Białowieska). Nie tylko one, ale i mniejsze zwierzaki, takie jak kuny, lisy, wydry i wiewiórki. A na drzewach iglastych pojawiają się młode pędy igliwia. Kłaniają się nam delikatne kwiaty czeremchy, u stóp widzimy budzące się do życia liście paproci i całą masę kwitnących konwalii o niezwykle czarownej woni. Najpiękniej pachną te leśne.

A co w maju dzieje się ze świstakami, które mieszkają przecież w górach? Otóż po przebudzeniu robią one w swych norkach wiosenne porządki. Wychodzą z podziemnych tuneli i wygrzewają się teraz w słońcu.

Dzikie kaczk i gęsi wyprowadzają młode na wodę. Pod koniec miesiąca barwne kaczory tracą swą barwę godową i stają się podobne do kaczek. To wszystko widzimy w złotych promieniach majowego słońca.

Święto Wstąpienia do nieba Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa

Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa zostało opisane w Ewangelii św. Marka (16,19), Ewangelii św. Łukasza (24,51) oraz w Dziejach Apostolskich (1,9). Przez 40 dni po swoim Zmartwychwstaniu Jezus przebywał wśród uczniów. Po tym czasie udał się razem z uczniami na Górę Oliwną, skąd uniósł się w górę i zniknął z ich oczu (Dz 1, 12).

Wniebowstąpienie Chrystusa do nieba jest uhonorowaniem i zakończeniem Jego ziemskiego życia i triumfem. Po 40 dniach od Wniebowstąpienia Jezusa chrześcijanie świętują wielki dar naszego Pana, jaki obiecał swoim uczniom, mianowicie Zesłanie Ducha Świętego.

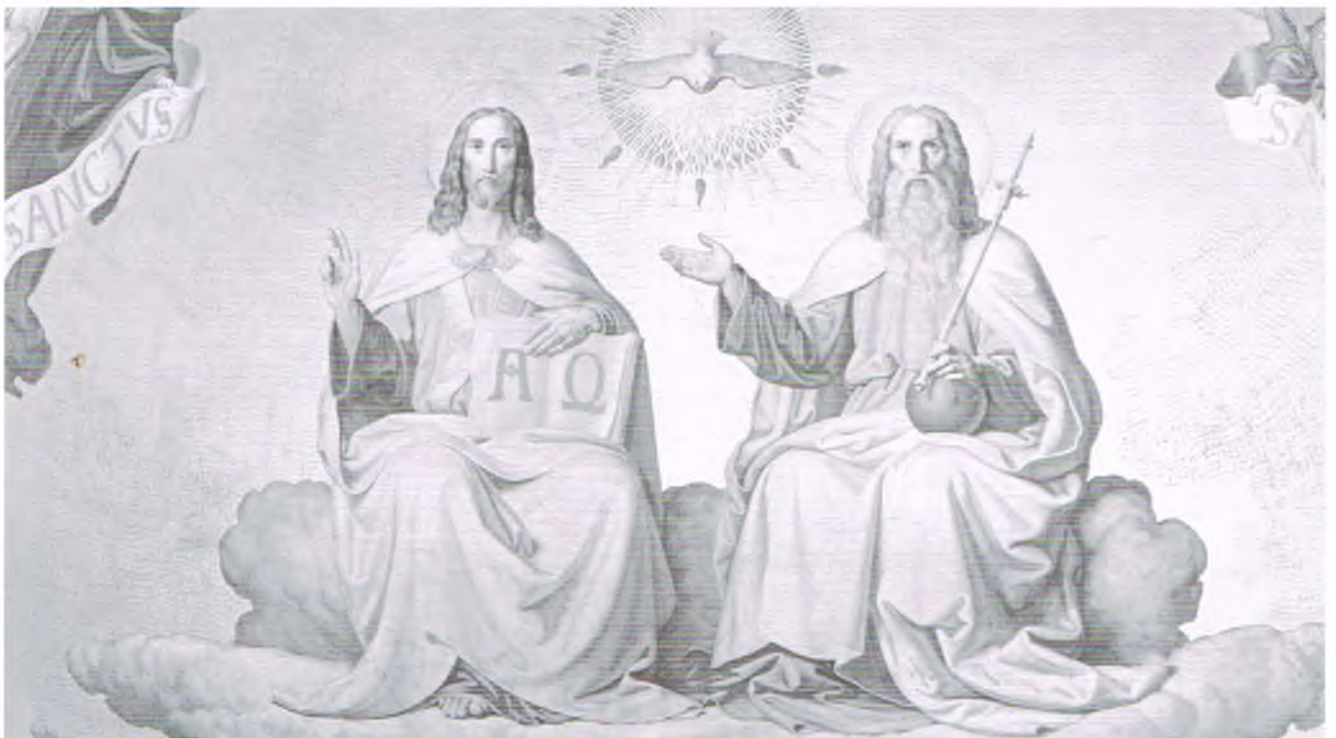
Co znajduje się teraz na Górze Oliwnej, zwanej też Górą Wniebowstąpienia. Na jej szczycie i na stokach są sanktuaria chrześcijańskie: Kaplica Wniebowstąpienia (w rękach muzułmanów), Grota św. Pelagii, prawosławna Cerkiew grecka *Viri Galilej*, francuski karmel *Ojciec nasz*, Klasztor benedyktynek, Kościół Dominus flevit, prawosławna rosyjska cerkiew św. Marii Magdaleny ([Wikipedia.pl](https://pl.wikipedia.org/wiki/G%C3%B3ra_Oliwna)). U podnóża góry, od strony zachodniej rozciąga się

ogród oliwny Getsemani, a prastare drzewa oliwne być może pamiętają nawet czasy Chrystusa.

Miejsce Wniebowstąpienia Jezusa określane jest w Dziejach Apostolskich jako oddalone od Jerozolimy o odległość „drogi szabatowej” (około 1,8 kilometra), to jest takiej, jaką wolno było przejść Żydowi bez pogwałcenia odpoczynku szabatowego. Na szczycie tej góry świątobliwa pątniczka Pomenia wybudowała w 376 roku rotundę z otwartą ko-

pułą (wielokrotnie niszczoną i odbudowywaną), gdzie – według legendy – w jej wnętrzu znajduje się kamień, na którym widać odcisk prawej stopy Chrystusa. Odcisk lewej stopy zabrali muzułmanie.

Góra Oliwna (818 m n.p.m.) leży na wschodnim krańcu Jerozolimy i oddziela miasto od Pustyni Judzkiej. Z góry rozpościera się wspaniały widok na Jerozolimę. W czasach przedchrześcijańskich, za panowania król Dawida, to tutaj oddawano cześć Bogu Jahwe. To tutaj, już w czasach bliższych nam, chrześcijańskich św. Helena, matka cesarza Konstantyna wzniosła na szczycie bazylikę nazwaną Eleona. Obok niej pochowany jest św. Cyryl Jerozolimski. Wykopaliska, jakie przeprowadzono w 1910 roku na Górze Oliwnej wykazały, że góra ta nie była zamieszkała w czasach Chrystusa.



Wniebowstąpienie Pańskie

(onet.pl)

Scranton w Pensylwanii



Widok na centrum Scranton

(Fot. Christopher Seliga – praca własna)

Scranton – miasto w Stanach Zjednoczonych, w stanie Pensylwania, nad rzeką Lackawanna (*Wikipedia*). Znanе jest jako kolebka Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (PNKK) w USA i Kanadzie.

Formalnie PNKK został zorganizowany w Scranton, Pa w dniu 14 marca 1897 roku. W tym roku minęła 125. rocznica scrantońskiej kolebki. Organizatorem był Biskup Franciszek Hodur (1866 – 1953).

Przypomnijmy, że 30 lat temu, 15 lutego 1992 roku w katedrze PNKK w Scranton, Pa odbyło się „Nabożeństwo gojenia ran”, w czasie którego odwołano ekskomunikę rzuconą przez papieża Leona III (właściwie: Gioacchino Vincenzo Raphaelo Luigi Pecci, 1810 – 1903) w 1898 roku na księdza Franciszka Hodura, walczącego o sprawiedliwość. W nabożeństwie tym wziął udział między innymi Przewodniczący Papieskiej Rady do Spraw Popierania Jedności Chrześcijan kardynał Edward Idris Cassidy (1924 – 2021). Kardynał Cassidy, australijski duchowny i dyplomata watykański, był także między innymi specjalnym wysłannikiem Śp. Papieża Jana Pawła II na uroczystości rocznicowe 400-lecia Unii Brzeskiej na Ukrainie w maju 1996 roku. Kardynał Cassidy zmarł 10 kwietnia 2021 roku.

A jak wygląda dzisiaj Scranton miasto – kolebka, zobaczymy na załączonych zdjęciach.



Scranton City hall

(Fot. Daniel Case)



Papież Leon XIII

(retropress)



Miasto młodości

(stockphoto)



Widok Scranton

(stockphoto)

Z prac Biskupa
Wiktora Wysoczańskiego

W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary

(20)

Już w październiku 1871 roku starokatolicy otrzymali kaplicę ratuszową St. Salvator w Wiedniu, gdzie odprawiano pierwsze nabożeństwa starokatolickie. Duże zasługi położył w tym względzie ks. Alois Anton. Następna parafia powstała w Varnsdorf, którą obsługiwał ks. Anton Nittel. Trzeci ośrodek utworzył ks. dr I. Brader w Ried. Parafie te tworzyły początkowo trzon ruchu starokatolickiego. Brakowało jednak księży oraz wpływowych osobistości, które mogłyby wyjednać legalizację państwową Kościoła Starokatolickiego.

Na podstawie przepisów państwowych z 1872 roku starokatolicy austriaccy – do czasu zgłoszenia przez nich formalnego wystąpienia z Kościoła Rzymskokatolickiego – byli traktowani jako rzymskokatolicy. Chrzty i śluby, których udzielali księża starokatolicy, uznawane były za nieważne w świetle przepisów prawa cywilnego. Po długich jednak rokowaniach, w 1877 roku nastąpiło uznanie Kościoła ze strony państwa, co jednak, zgodnie z ówczesną polityką państwa wobec wyznań, nie dawało Kościołowi pełnej możliwości rozwoju.

(cdn.)

Madonna z Dzieciątkiem i Aniołami – malował Fra Filippo Lippi (1406 – 1468), renesansowy włoski malarz, mnich z Zakonu Karmelitów



Na chwałę Królowej Niebios

„Kto ufa Matce Bożej, nigdy nie dozna rozczarowania”

– św. Jan Bosko

Kościół wybrał najpiękniejszy czas do wielbienia Najświętszej Panny – miesiąc maj. W majowe wieczory odbywa się tradycyjne nabożeństwo, tzw. majowe, do Matki Bożej, odprowadzane nie tylko w kościołach, pod przewodnictwem duchownych, ale też spontanicznie, przy każdej przydrożnej kapliczce z wizerunkiem Najświętszej Panny. Społeczność wiejska zbiera się tam, by po zakończonym dniu pracy czcić Maryję, jak Polska długa i szeroka, Litanią Loretańską i pieśniami o „łakach umajonych, górach, dolinach zielonych”.

Z dawna Polski

Tyś Królową, Maryjo!

Ty za nami przemów słowo,

Maryjo!

Ociemniałym podaj rękę,

Nie wytrwałym

skrcaj mękę,

Twe królestwo weź

w porękę, Maryjo!

Gdyś pod krzyżem

Syna stała, Maryjo!

Tyleś Matko wycierpiała,

Maryjo!

Przez Swego Syna cierpienia

Daruj nasze przewinienia,

Udziel łaski przebaczenia,

Maryjo!

W miesiącu maju, czytamy w tekście z początku XX wieku* „Kapliczki przydrożne młodzież przybiera w kwiaty na Jej cześć, nabożeństwa odprowadzają pobożni, prosząc, modląc się o zdrowie dla siebie czy drugich, o życie dla ukochanych, o szczęście dla najbliższych... Modlą się młodzi i starzy, zdrowi czy chorzy, wszyscy potrzebujący, wszyscy łask Jej spragnieni, modlą się ubodzy; troski swe przed ołtarzem Jej składają bogaci. (...) A za witrażami rozmodlonych świątyń



Nabożeństwo majowe

(Tokarnia)

kwiaty pachną i zboża się zielenią świeżą, majową runią, śpiewy ptaszęce radują nas po długim okresie martwoty zimowej, a słońce życiodajne powołuje do nowego bytu miliony i miliardy istnień.

W miesiącu maju, w tym najpiękniejszym ze wszystkich, cześć Maryi kwiatem wiosennym w sercach naszych wykwiata, a choć żyje w narodzie od wieków i po wieki żyć będzie, świeża jej fala wraz z okresem wiosny się wzmaga, powodując chęć wyrażania jej na zewnątrz.

„Do Twej dążym kaplicy”, by wyrazić naszą cześć, by serdecznym tym modlitewnym porywem zadośćuczynić, by oddać się bez zastrzeżeń „pod Twoją obronę”.

Matka Boża Królowa Polski

Już w średniowieczu Polacy wierzyli w szczególną opiekę Najświętszej Maryi Panny. Kolejni władcy Rzeczypospolitej zwracali się do Niej, licząc

na pomoc w trudnych dla kraju momentach.

Polskie rycerstwo obrało Maryję za swoją patronkę i Jej wizerunek widniał na jego bojowych sztandarach. Z XIII wieku pochodzi hymn „Bogurodzica”, który 15 lipca 1410 roku wiódł polskich rycerzy do zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem. O czci do Matki Bożej świadczy fakt, że to Jej została poświęcona ta pierwsza pieśń religijna i najstarszy zachowany polski tekst poetycki wraz z melodią. Piętnastowieczny kro-

nikarz i wychowawca synów króla Kazimierza Jagiellończyka – Jan Długosz nazywał ją „carmen patrium” – pieśnią ojczystą. W jego kronikach znajduje się po raz pierwszy, kilkakrotnie zapisany tytuł Najświętszej Marii Panny Królowej Polski.

Do 1939 roku na ziemiach polskich dokonano koronacji 55 maryjnych wizerunków.

Pierwszym skojarzeniem, które podsuwa tytuł Matki Bożej jako Królowej Polski, są lwowskie śluby króla Jana Kazimierza Wazy złożone 1 kwietnia 1656 roku przed głównym ołtarzem katedry lwowskiej. Król Michał Korybut Wiśniowiecki w grudniu 1669 roku złożył na Jasnej Górze votum w postaci złotego serca z dia-



Kapliczka w polu (Weranda Country)

mentem. Ślubował wówczas: „Oświadczam, że królestwem tym (...) tak będę rządził, że i tron mój Tobie samej oddam i będę Cię uważał za Panią i Najwyższą Królową”.

Cud obrony Częstochowy to zjawisko historyczne wielkie i jedyne. Szczególnej czci jako Królowa Polski Matka Boża doznaje 3 maja. Jej uroczystość zbiega się ze świętem narodowym obchodzonym w rocznicę uchwalenia przez Sejm Wielki



Koronacja Matki Boskiej

(obraz El Greco z Prado, Wikipedia)

w 1791 roku jednej z najbardziej postępowych konstytucji ówczesnego świata. Częstochowska czy Ostrobramska, Kodeńska czy Swarzewska, jakkolwiek ludność miejscowa Ją nazywała i czciła, Najświętsza Panna słynęła cudami i łaska-

mi, była ukochana przez naród polski i będzie tej czci doznawała, gdziekolwiek bije serce polskie.

* (Na podst. Rok Boży w kulturze, zwyczaju, tradycji katolickiej Polski, Katowice 1932, s. 326).



Witoszów i Świdnica razem uczcili Maryję

(Gość Świdnicki)

26 maja – Dzień Matki

Kocham cię Mamo

Słownik języka polskiego podaje, że MAMA to kobieta, która urodziła dziecko.

Tylko dziecko i jego mama wiedzą, ile tak naprawdę mieści się w tym krótkim wyrazie. Słowo, używane najczęściej w pierwszych latach życia każdego malucha, ma niepojętą moc. Słowo MAMA oznacza wszystko.

*Kocham za to moją matkę,
Że mądrze rozwiąże każdą rozterkę.
Wspiera mnie zawsze, w zdrowiu
i w chorobie,
Nigdy z wdzięczności nie zapomnę
Kochana o Tobie.
Największym naszym marzeniem
by było.
Aby nic w Twojej osobie
się nie zmieniło.
Jesteś dla mnie cudownym
oparciem.
Dziś mogę to stwierdzić otwarcie.
Chcę dla swoich dzieci być taką
jak Ty dla mnie.
Serdeczne życzenia składam
Drogiej Mamie!
Żyj nam długo, w zdrowiu i miłości.
Niech uśmiech na Twojej twarzy
na zawsze już gości!*



(Kreator Kwiatów)

Mama – to okrzyk radości.

Kiedy coś się uda, kiedy pokona słabość i pokaże, że potrafi. Gdy po raz pierwszy stanie na nogi, nauczy się biegać, a potem jechać rowerkiem. Kiedy w szkole otrzyma dobrą ocenę i znajdzie prezent pod choinką. I nawet za lat kilkanaście w rozmowie telefonicznej po zdanym egzaminie, otrzymanej pracy, oświadczeniach – zawsze z pewnością od entuzjastycznego MAMO!

Mama – to wołanie o pomoc.

W niebezpieczeństwie, gdy śni się coś strasznego lub gdy humor

nie dopisuje. Gdy boli brzusek albo skaleczy się w paluszek. Kiedy nie chce wstać do przedszkola lub zgubi ulubioną zabawkę. Gdy spadnie z rowerka lub koleżdy dokuczają. Wystarczy, że MAMA przytuli, a problemy znikają.

Mama – to poszukiwanie bliskości.

Bycie razem, bycie blisko. Całus przed wyjściem z domu. Poklepanie na szczęście, przybicie piątki po udanym meczu. Wtulenie przy czytaniu książki i przytulanie przed snem. Pogładzenie po policzku,

otarcie łez. MAMA zawsze ukoji i doda pewności.

Mamo – kocham

I nic więcej nie trzeba. I każdej mamie wystarczy. Za tysiąc słów. Czasem wypowiedziane przez łzy, drżącym głosem, niepewnie. Często po długim milczeniu. Czasem wykrzywane w słuchawkę, czasem napisane na kartce. Zawsze szczerze i jedyne.

Matka to zdecydowanie najpiękniejsza, najważniejsza i najtrudniejsza rola na świecie. Kim jest mama? Zdecydowanie prościej byłoby zadać pytanie, kim ona nie jest, bo jest ona niemal wszystkim. Wielozadaniowa, zaradna, wewnętrznie silna, dająca miłość, troskę i niezawodne, całodobowe wsparcie. To zaledwie kilka z supermocy, w które obdarza ją natura, gdy narodzi się jej dziecko.



(MiastoDzieci)

na. Jest przykładem kobiety skromnej i wdzięcznej, a także spełnionej. Nie potrafię wyobrazić sobie trudu, który włożyła w wychowanie 6 dzieci, za co ją szczerze podziwiam. (Ania, 21 lat)

Bohaterska

Nie znam nikogo innego, kto by poświęcił tyle, nie oczekując nic w zamian, nie martwił się, co będzie dalej, kto kochał i walczył w imię tej najdoskonalszej miłości, która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”. Moja mama to dla mnie wzór bohatera miłości. (Monika, 21 lat; Tak Rodzinie)

(One! Kultura)

Kim jest dla mnie moja mama

Odważna

Mama to dla mnie radosne poranki przy naleśnikach i kakao, z jej mocą mobilizacji i dodawania odwagi. To długie opowieści nad talerzem gorącej zupy o tym, co się dzisiaj wydarzyło. Kolacje, przy których rozwiązuje się „życiowe rozterki”, i krzyżyk na czole na dobranoc. Z taką mamą jak moja na zawsze pozostaje się szczęśliwym dzieckiem. (Justyna, 24 lat)

Kochająca

Moja mama to ktoś, kto chciałby przychylić mi nieba, zapominając o sobie. Pomimo upływu czasu, który sprawia, że lat coraz więcej i sił coraz mniej, jej serce bije dla mnie codziennie taką samą miłością. (Iwona, 46 lat)

Radosna

Mama to ciepło domu, to jego niepowtarzalny smak i zapach. To ludzie, których tylko ona potrafi do siebie przyciągnąć – siła sprawia naszych spotkań w komplecie. Mama to radość, która potrafi się cieszyć z tego, że jestem. (Anna, 28 lat)

Skromna

Moja mama jest dla mnie wyzwaniem. Tym pozytywnym, moty-

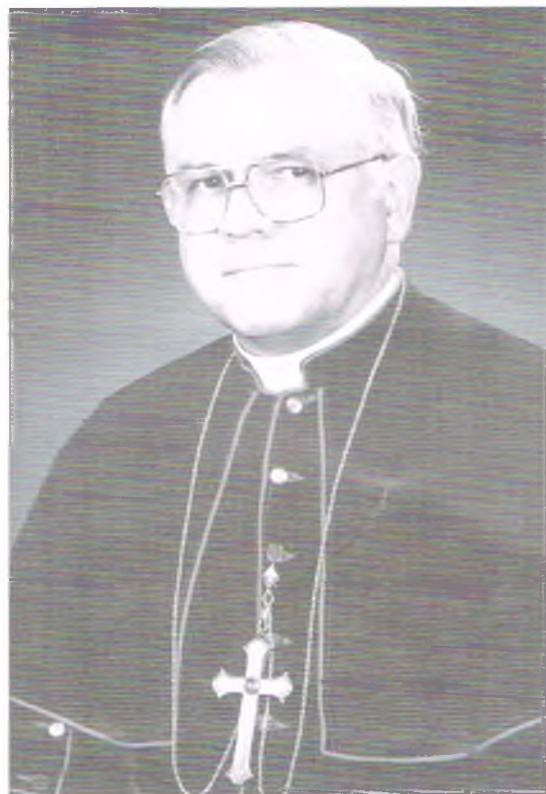
wującym do działania. Jest swoistym ideałem, który staram się dogonić. Nie przypomina perfekcyjnych kobiet z żurnali. Chodzi w dresach i rzadko się maluje, przez co jest nadzwyczaj natural-



(MiastoDzieci)

Ś.P.

Biskup sen. Jan Franciszek SWANTEK (1933 – 2022)



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość przekazaną przez Pierwszego Biskupa Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, że

w dniu 7 stycznia 2022 roku
odwołany został do Pana

Ś.P. Biskup sen. Jan Franciszek Swantek, wieloletni Pierwszy Biskup PNKK w USA i Kanadzie.

Zmarły Biskup był oddanym Pasterzem Kościoła, człowiekiem głębokiej wiary i życzliwości wobec bliźnich. Był zaangażowanym ekumenistą. Chętnie też odwiedzał Kraj swoich Ojców – Polskę.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona w dniu 15 stycznia 2022 roku w Katedrze pw. Świętego Stanisława BM w Scranton, PA. Ś. P. Zmarły Biskup został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Duchowieństwo i Wierni Kościoła Polskokatolickiego w RP zanoszą modły do naszego Najlepszego Ojca w niebie o spokój duszy Ś. P. Zmarłego.

Pod rękami

*Gdyby tak można było
przywrócić stracony czas,
gdzie nas nie było,
tylko wartki strumień godzin,
warto by było odszukać wtedy nas
o tyle młodszych,
silniejszych w tej powodzi.
Ujrzelibyśmy siebie
w zdziwieniu warg,*

*w świetle, którego nie ma prawa być.
Nikt by nie słyszał naszych skarg,
na przemoc czasu nie poradzimy nic.
Ukryjmy więc marzenia jedynej chwili
pod ręką twoich oczu z dawnych lat
by nie zginęły sekundy
w oddechu motyli,
by się zatrzymał dla nas czas...
niewidzialny w mroku
zapadającej nocy.*

(m.)

W majowym słońcu wspominamy piękne świąteczne dni zimowe, a takim dniem było na pewno Święto Trzech Króli i zorganizowany przez naszą parafię Królewski Orszak.

Orszak Trzech Króli w Parafii Polskokatolickiej

Dzień Objawienia Pańskiego, zwany Świętem Trzech Króli jest istotnym punktem w kalendarzu liturgicznym, gdyż należy do jednych z pierwszych świąt, które ustanowił Kościół. W ten dzień wspominamy Mędrców ze Wschodu: Kacpra, Melchiora i Baltazara, którzy wyruszyli z Betlejem, by pokłonić się Nowo Narodzonemu Jezusowi.

Orszak Trzech Króli to największe uliczne Jasełka na świecie, nawiązujące tak do chrześcijańskiej tradycji, jak i polskiej obrzędowości. Dlatego 6 stycznia Parafia Polskokatolicka zorganizowała w naszej okolicy Orszak Trzech Króli przy współpracy z Fundacją Orszaku Trzech Króli z Warszawy oraz parafianami.

Hasło przewodnie tegorocznego Orszaku brzmiało: *Dzień dziś wesóły*. Po Mszy Świętej w Strzyżewskiej Świątyni wyruszyliśmy do Kotłowa w barwnym Orszaku z Gwiazdą Betlejemską i Trzema Królami. Orszak prowadzony był przez Straż Pożarną ze Strzyżewa. Każdy uczestnik otrzymał koronę i śpiewnik. Wierni nieśli również kolorowe sztandary. Na całej trasie rozbrzmiewały wszechobecne kolędy.

Po dotarciu na plac przykościelny w Kotłowie uczestnicy Orszaku wzięli udział we wspólnym biesiadowaniu przy ognisku i śpiewaniu najpiękniejszych kolęd.



Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i udział, za pomoc w przygotowaniu Orszaku. Dziękujemy serdecznie Sponsorom oraz Uczestnikom – dzieciom, rodzicom, każdemu, kto z uśmiechem na twarzy wędrował z nami, by oddać pokłon Świętej Rodzinie – Jezusowi, Maryi i Józefowi.

*

Już dzisiaj zapraszamy za rok do udziału w barwnej inscenizacji przeżyć Święta Trzech Króli.

Góra Marii czyli Marymont

Obecnie jest to zespół osiedli położony na skraju 156 hektarowego Lasu Bielańskiego (będącego fragmentem prastarej Puszczy Mazowieckiej i tarasami schodzącego do Wisły) w południowo-wschodniej części warszawskich Bielan i północnej – Żoliborza, obfitujący w trzy nazwy: Marymont-Ruda, Marymont-Kaskada i Marymont-Potok. Kiedyś upominał się o Marymont elegancki Żoliborz (z franc. *Piękny Brzeg*), od kilku zaś lat wzięły go w posiadanie także Bielany. A w dawnych wiekach należał nawet do Młocin. W latach 70 ubiegłego wie-

ku Marymont przepełowiła trasa mostowa, powstała nad terenami dawnych stawów, po których kiedyś pływano łodziami i relaksowano (w ostatnim czasie były to tereny nieużytkowe, bagniste). Wcześniej zaś Marymont odcięto wisłostradą od Wisły. Ale tak naprawdę Marymont nie jest ani Żoliborzem, ani też Bielanami, ani tym bardziej Młocinami. Jest po prostu Marymontem, w jakimś sensie odrębną częścią Warszawy, ze swoją piękną wielowiekową historią i tradycją. Posłuchajmy, jak powstał przed wiekami Marymont.

Patrząc od strony Wisły na lewy brzeg rzeki widoczne były mniejsze lub większe wzniesienia, skarpy wiślane, lśniąca białym piaskiem urwiska. Wisła tworzyła niegdyś znacznie większe zakola niż to się dzieje obecnie, zmieniała swe koryto według własnego upodobania czy nadarzających się ku temu warunków. W nurtach rzeki przeglądały się bujne lasy obfite w zwierzynę. Gdzieniedzie wysokie drzewa ustępowały jeszcze wyższym pagórkom. Tak właśnie było z podwarszawską wsią Półkowo. Jej walory dostrzegł architekt pochodzący z Holandii, prawdopodobnie z Utrechtu, Tylman z Gameren, który na tym wzniesieniu w latach 1691 – 1696, wybudował – z inicjatywy króla Jana III Sobieskiego – niewielki pałac nazwany *Marie Mont*, co wkrótce spolszczono na Marymont. Pałac marymoncki był rozciągającą się na wysokiej skarpie wiślanej piętrową, centralnie położoną na planie kwadratu budowlą, nakrytą dachem namiotowym z ozdobną banią. Służył prywatnej stronie życia rodziny królewskiej, pełnił też funkcję pawilonu myśliwskiego Jana III Sobieskiego. Wszystkie elewacje pałacyku zostały ukształtowane za pomocą ram i pseudo – pilastrów. W pałacu królowała (dosłownie) ukochana żona króla Jana, piękna królowa Marysienka Sobie-



A tak pałacyk Marysienki wyglądał naprawdę (stara rycina ze zbiorów Gaz. Żoliborskiej)

ska. Wokół pałacu utworzono wspaniałe ogrody z oczkami wodnymi.

Jak wieść niesie (*przypomina archeolog Michał Grabowski*) to właśnie w tym pałacu przyjmował król posłów cesarskich prosiących króla Jana III Sobieskiego o ratowanie chrześcijaństwa przed nawałą turecką (1683).

Po latach rezydencję kupił od Sobieskich król August II Mocny, który dokonał jej gruntownej przebudowy, zakładając na Marymoncie zwierzyniec. Zarówno August II, jak i jego syn August III Mocny spędzali tu czas, traktując Marymont jako pałac myśliwski w czasie organizowanych polowań w Lesie Bie-

lańskim i w Puszczy Kampinowskiej.

W dawnych czasach Wisła na pewno była dużo bliżej Marymontu niż obecnie, zagarniając obszary dzisiejszego „dolnego” Marymontu. Niezależnie od geologów, taki wniosek nasuwał się już właścicielom stawiającym w latach 50. ubiegłego wieku wille w pobliżu Lasu Bielańskiego. W wykopach pod fundamenty znajdowali jasny piach, a w nim muszle rzeczne. Trzeba też dodać, że na terenie Marymontu istniało wiele młynów wodnych, a mąka z nich słynęła z wysokiej jakości i białości. Stąd powstało określenie przyjęte dla urodziwego i gładkiego młodego mężczy-



Kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski na Marymoncie

(Klimat Warszawy)

zny w Warszawie – „elegant z marymonckiej mąki”. W 1816 roku w oparciu o pałacyk powstał Instytut Agronomiczny przemianowany na Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa – pierwowzór współczesnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Powstawały Zakłady Lniane, które później przeniesiono do Żyrardowa. Po Powstaniu styczniowym w latach 1863 – 1864 budynki Instytutu Agronomicznego oraz pałacyk zostały oddane wojsku rosyjskiemu na koszary konnicy. W pałacyku Marysienki urządzono wówczas magazyn wojskowy, a w dokumentach z tego okresu odnajdujemy opisy celowych zniszczeń architektury i zieleni.

W dniu 8 kwietnia 1916 roku generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler wydał rozporządzenie włączające do Warszawy od 1 kwietnia 1916 roku między innymi właśnie Marymont.

W czasie Powstania Warszawskiego 1944 roku powstańcy na Marymoncie zostali pokonani 14 września. Niemcy zamordowali wówczas około 500 mieszkańców Marymontu. Jak wspominali dawniejsi mieszkańcy



Najstarszy w Warszawie park Kaskada

Marymontu, mostek na stawie w dole parku Kaskada wyłożony był ciałami pomordowanych ludzi.

Dziś na fundamentach pałacyku stoi kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski (Zgromadzenia Księży Marianów). U podnóża rozciąga się najstarszy w Warszawie park Kaskada, będący uporządkowanymi pozostałościami dawnego parku przypałacowego.

W 2017 roku Warszawę obiegnęła sensacyjna wieść (Wyborcza. pl/Warszawa), że podczas

prac wykopaliskowych – prowadzonych na Marymoncie przez archeologa Michała Grabowskiego – przy kościele na Gdańskiej, który – jak już wspomniano – zbudowano w miejscu, gdzie stał pałacyk Marysienki, odkryto ceglany mur sprzed ponad 300 lat. Odkryto go u podnóża kościoła. To relikwiarz dawnego pałacu. Schowany był w skarpcie wiślanej, na której stoi kościół. Ma około 1 metra grubości i otwór zakończony u góry łukiem. Korytarz prowadził do podziemnych pomieszczeń. Jak stwierdzono, jest to fragment muru oporowego podtrzymującego taras letniej rezydencji willi królowej Marysienki i datuje się na koniec XVII wieku. Stanowi on pozostałość wysokiej klasy założenia rezydencjo-



Wyremontowany korytarz pod tarasem willi Sobieskich

(Wyborcza.pl/Warszawa. Rok 2017)

nalnego (Tomasz Urzykowski, 2017, Wyborcza. pl/Warszawa).

(m.)

Plenerowe aktywności z dzieckiem – idealne na majówkę

Majówka tuż tuż, najwyższa więc pora opuścić mieszkania i cieszyć się wspólnym czasem na słońcu – łąpiąc witaminę D, odychając pełną piersią i rozciągając zastałe zimą mięśnie. Oto propozycje różnych aktywności do spędzenia całą rodziną.

Wycieczki rowerowe

Rowerzyści wyszli już na ulice. I bardzo dobrze. Warto polecić wycieczki miejskie i podmiejskie, ścieżkami rowerowymi i bezdrożami pośród lasów – co kto lubi. A jeśli któryś z członków rodziny jest jeszcze zbyt mały na samodzielną jazdę – warto wyposażyć rower w wygodną i bezpieczną przyczepkę rowerową dla maluchów.

Spacer do ZOO

Zielono, pięknie i pośród zwierząt. Wycieczka do ZOO zaciekawia najmłodszych i pozwoli się zrelaksować starszym. Aby uniknąć kolejki do kasy, warto kupić bilety przez internet.

Przechadzka brzegiem Wisły

Oczyszczone plaże i odnowione deptaki – brzeg Wisły to wiele atrakcji dla zainteresowanych w każdym wieku. Koniecznie wybierzcie się sprawdzić, co nowego przygotowali na ten sezon organizatorzy. Niby wciąż w mieście, ale atmosfera iście nadmorska.

Plenerowe zabawy

Zabawy ruchowe to najlepszy sposób na wzmocnienie sprawności fizycznej i odporności dzieci. Wyścigi, siłowanie, gra w piłkę – maluchy to kochają. Również jazdę na rowerze, hulajnodze czy wrotkach, dodatkowo z torem przeszkód. Dla starszych dzieci skoki na trampolinie, parki linowe.

Przejażdżki konne

Możesz wybrać stadninę za miastem, lub którąś ze stadnin w mieście. A do wyboru jest ich

słyn lub weekendową przygodę – cała rodzina będzie się bawić doskonale.

Piknikowy relaks

Jeśli wybitnie nie masz ochoty uprawiać sportu, wybierz inną formę spędzania czasu na powietrzu. Spakuj koszyk piknikowy pełen pyszności i duży koc dla całej rodziny. Pamiętać należy o bad-



Z dzieckiem na majówkę

(DOBA.PL)

wiele. Spędź dzień na powietrzu, w towarzystwie pięknych koni. Możesz pokazać dzieciom, jak wygląda stajnia, jak żyją i mieszkają konie, możesz je zachęcić do przejażdżki na kucyku.

Wartkim nurtem – spływ kajakowy

Wybierz dowolną rzekę, na pewno znajdziesz w okolicy możliwość spływów kajakowych. To piękna przygoda – pośród drzew, śpiewu ptaków, w promieniach słońca i z szumem wody w tle. Możesz wybrać jednodniowy

mintonie, piłce, kartach do gry i dobrej książce. Jak już wybierzesz malowniczą polanę, ogłosz rozrywki w podgrupach i niech każdy robi to, na co ma ochotę.

Survivalowa przygoda

Ostatnia propozycja jest nieco bardziej wymagająca. Potrzebny jest cały weekend (przynajmniej 1 noc) i odrobina sprzętu. Zaplanuj survivalową wyprawę w nieznaną. Sami wybierzcie miejsce, sami rozbijcie obóz, umyćcie się w nurcie rzeki i samodzielnie zdołajcie jedzenie.

Za nami druga Rodzinna Wycieczka

(Rowery-Trójmiasto)



Polska jako kraj jest na 71. miejscu w Światowym Indeksie Szczęścia (*Happy Planet Index*), który bierze pod uwagę nie tylko zamożność obywateli kraju, ale też ich samopoczucie, długość życia oraz wpływ gospodarki kraju na środowisko naturalne. Trzeba mieć świadomość, że chwilowa euforia to zupełnie inny stan niż codzienne dbanie o to, by być szczęśliwym człowiekiem.

Szczęście jest w nas

Szczęście to nie jest coś, czego należy szukać w innych, ale w sobie. Człowiek, który nie będzie czuł się szczęśliwy sam ze sobą, nie zaakceptuje i nie pokocha siebie, nie osiągnie stanu zadowolenia i spokoju. Chcesz być szczęśliwy i cieszyć się życiem? To możliwe.

- Myśl pozytywnie. Przestań zdręzczać się przykrymi myślami. Nie ma nic gorszego, niż pesymistyczne podejście do życia. Nie dość, że zarażasz nim innych, to sam projektujesz sobie życie pełne negatywnych emocji. 90% rzeczy, których się boimy w przyszłości, nigdy się nie wydarzy. Życie



Szczęśliwa rodzina – marzeniem dziecka

(Towarzystwo Przyjaciół Dzieci)



Jak czerpać radość z życia

(efektywny rozwój)

jest nieprzewidywalne, po co więc zamartwiać się na zapas. Oczywiście zdarzą się trudne sytuacje, postaraj się wtedy znaleźć choć malutką, pozytywną rzecz i ciesz się nią. Pozytywne emocje rodzą kolejne pozytywne emocje.

„Nasze szczęście zależy od nas samych”.

Arystoteles

„Człowiek, który umie żyć w harmonii z samym sobą, jest szczęśliwy”.

Oskar Wilde

„Kluczem do szczęścia jest posiadanie marzeń, kluczem do sukcesu jest ich realizacja”.

James Allen

RODZINA

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl
Skład i druk: Fotoskład.

Nakład: 1250 egz.

Model Mamy

(opowiadanie)

Dobry Bóg zdecydował, że stworzy Matkę. Męczył się z tym pomysłem już od sześciu dni. Pracował nad tym modelem bardzo wytrwale. Kiedy pojawił się przed Nim anioł, który zdziwiony zapytał, dlaczego Bóg tak dużo traci czasu, Pan Bóg odpowiedział;

– Posłuchaj, aniele, to nie takie proste, jak ci się wydaje. Ona, Matka, musi się nadawać do mycia i prania, lecz nie może być z plastiku, tak jak ten model. Powinna się składać ze 180 części, z których każda musi być wymienialna.... żywić się kawą i resztkami jedzenia z poprzedniego dnia... umieć pocałować w taki sposób, by wyleczyć wszystko – od bolącej skaleczonej nogi aż po złamane serce... no i musi mieć do pracy sześć par rąk.

Anioł bardzo się zdziwił: – A dlaczego aż sześć par rąk!

– Tak musi być! Ale cała trudność nie polega na rękach – rzekł dobry Bóg. Najbardziej skomplikowane są trzy pary oczu, które winna posiadać mama.

– Aż tak dużo?

– Tak dużo – potwierdził Bóg. – Jedna para, by widzieć wszystko przez zamknięte drzwi, zamiast pytać; „Dzieci, co tam wyprawiacie?”. Druga para ma być umieszczona z tyłu głowy, by mogła widzieć to, czego nie powinna oglądać, ale o czym koniecznie musi wiedzieć i jeszcze jedna para, żeby po kryjomu przesłać spojrzenie synowi, który wpadł w tarapaty: „Rozumiem to i kocham cię”.

– Panie – rzekł anioł. – Musisz odpocząć, połóż się spać. Jutro też jest dzień.

– Nie mogę – odparł Bóg i dodał: – Zresztą już prawie skończyłem. Udało mi się to, że sama zdrowieje, jeśli jest chora, że potrafi przygotować sobotnio-niedzielnny obiad na 6 osób z pół kilograma mielonego mięsa oraz jest w stanie utrzymać pod prysznicem dziewięcioletniego chłopca.

– Anioł powoli obszedł dookoła ze wszystkich stron model matki, przyglądając mu się uważnie, a potem westchnął: – Jest zbyt delikatna.



Matka z synem – mal. Bolesław Jan Czedekowski (1885 – 1969)
(Dziennik Bałtycki)

– Ale za to jest odporna – rzekł z zapalem Pan Bóg. – Zupełnie nie masz pojęcia o tym, co potrafi osiągnąć lub wytrzymać taka jedna mama.

– Czy umie myśleć?

– Nie tylko. Potrafi także zrobić najlepszy użytek z szarych komórek oraz dochodzić do kompromisów.

Anioł pokiwał głową, podszedł do modelu matki i przesunął palcem po jego policzku.

– O, tutaj coś przecieka! – stwierdził.

– Mylisz się, nic tutaj nie przecieka. To łza.

– A do czego to służy?

– Wyraża radość, smutek, rozczarowanie, ból, samotność i dumę.

– Panie, jesteś genialny! – zawołał anioł.

– Prawdę mówiąc, to nie ja umieściłem tutaj tę łzę – stwierdził z westchnieniem Pan Bóg.

Pomyślmy: To nie Pan Bóg stworzył łzy. Dlaczego zatem my mielibyśmy to czynić.

(Oprac. na podstawie opowiadania Bruno Ferrera pt.: *Jak Pan Bóg stworzył Mamę*, zaczerpniętego z internetowego zbioru opowiadań *Adonai. pl*)